GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

CZWARTEK

4. LIPCA 1918.

NR. 144.—R. XXVI.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 24 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razowa przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razowa przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42 —	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Pacyfizm.

Leon hr. Piniński, jeden z nielicznych polskich uczestników ruchu pacyfistycznego, wygłosił we Lwowie odczyt „O problemie trwałego pokoju", nawiązany bezpośrednio do odbytej niedawno konferencyi pacyfistów w Bernie szwajcarskiem, a zarazem rekapitulujący pokrótce dotychczasowe próby rozwiązania owego problemu. Próby te dzielą się na podejmowane przed wojną i podczas wojny światowej, odznaczają się zaś tą wspólną cechą, że wykazywały i wykazują całkowitą bezpłodność wobec silniejszej, jak dotąd, idei peryodycznego zamieniania tej lub owej cząstki ludzkości w masowo pracujący szlachtuz.

Przedwojenne ewolucye pacyfistyczne miały jeszcze tę właściwość, że w znacznej części mogły posłużyć jako wdzięczny motyw dla zręcznego libretcisty operetkowego. Tu należy temat łagodnie groteskowy: działalność odczytowo-powieściopisarska sentymentalnej Niemki Berty Suttner, która wyobraziwszy sobie, że aby zażegnać widmo wojny, wystarczy obudzić w czytelnikach romansów wstręt do jej okropności, usiłowała w ten niewinny sposób obrzydzić swym rodakom to, co wydawało im się najwznioślejszym celem energii ludzkiej, słynna propaganda pani Suttner, która przez lat trzydzieści wywoływała w wielkiej rodzinie germańskiej szczerą i zdrową wesołość. Należy tu następnie temat o zabarwieniu silnie perwesyjnem: inicyatywa pacyfistyczna cara Mikołaja II, który równocześnie pół Europy i połowę Azyi zapełniał nieprzejrzanym lasem szubienic. Po Bercie Suttner pozostało trochę mdłych powieści. Po Mikołaju II protokoły dwóch z wielkim hałasem odbytych konferencyi międzynarodowych, na których ustanowiono dla dobra ludzkości „kodeks prawa i zwyczajów wojny" oraz tzw. „sąd rozjemczy" w Hadze.

Z żalem stwierdził hr. Piniński, że zarówno ów „sąd", jak „kodeks", okazały się instytucyami papierowemi i pozostały „bez wpływu teraz, kiedy powinnyby znaleźć zastosowanie". Wybuchła wojna. Zdeptano wszelkie międzynarodowe „kodeksy", kopnięto „sądy", do rupieciarni odesłano „zwyczaje". Wyposażony w arcydzieła techniki nowoczesnej, troskliwie i długo przygotowywany szlachtuz rozpoczął swą tajemniczą historyczną pracę. Pacyfizm zaś ujrzał się w obowiązku zasiąść znowu przy zielonym stole i radzić nad bezpośredniem zreparowaniem wieczystej harmonii w ogólnych ramach dzisiejszego „porządku".

Dowiadujemy się z relacyi hr. Pinińskiego, że „najpotężniejszym" związkiem międzynarodowym, dążącym do tego celu, jest „Organizacya centralna dla trwałego pokoju", która prowadzi symbolicznie wędrowny żywot po hotelach, rozrzuconych na neutralnych gościńcach Europy. Organizacya odbyła dotychczas dwa wielkie i walne zebrania, w Hadze i Bernie szwajcarskiem. W Hadze (1916) uchwalono „program". Są to minimalne warunki, pod któremi, zdaniem Organizacyi, można świat uspokoić. Znajdujemy tam szereg znanych też, jak równość wszystkich wobec prawa, swoboda wyznań i języka, a także postulat uchylenia tajnej dyplomacyi i poddania polityki zagranicznej pod kontrolę parlamentów, wreszcie żądanie ograniczenia zbrojeń, „zorganizowania pacyfistycznego związku narodów" oraz wykluczenia aneksyi, to znaczy nowych rabunków terytoryalnych; stare „nabytki" przemocy i związane z niemi rozćwiartowanie ludów pomiędzy różne korony i berła mają w interesie pokoju pozostać na wieki nietkniętemi.

Jaka siła ma zapewnić posłuch i wykonanie tym zaiste minimalnym postanowieniom programowym, o tym drobiazgu, zdaje się, nie rozprawiano w Hadze.

A jednak było to, jak wolno przypuszczać, apogeum żywotności „Organizacyi centralnej dla trwałego pokoju". Albowiem na drugi zjazd, odbyty w Bernie szwajcarskiem, nie przybyli już wcale pacyfiści z państw ententy. Nie powzięto z tego powodu żadnych uchwał. Zebranie ograniczyło się do — swobodnej dyskusyi. Pole gawędy było zato istotnie urozmaicone, rozprawiano bowiem o sądach rozjemczych i o zabytkach sztuki, rozważano kwestyę cieśnin morskich tudzież najlepszych form plebiscytu — nieobowiązująco była mowa nawet o samostanowieniu narodów. Z drugiego tego zjazdu przywiózł hr. Piniński nastrój niewesoły. Pacyfizm z międzynarodowych hotelów stoi bezradny wobec huczącego orkanu dziejów. Olbrzymia rana ludzkości nie da się zalepić plastrem.

Przyszłość — rzekł hr. Piniński — przedstawia się czarno. Jeżeli wojna potrwa jeszcze dłużej, to nam starszym, do kulturalnych stosunków przywykłym, pozostanie chyba ta jedna niewesoła pociecha, że przynajmniej nie długo już na ten świat patrzyć będziemy. Dopóki jednak jest choćby promyk nadziei, iż może być jeszcze na świecie inaczej, nie powinniśmy ustawać w zabiegach i, choćbyśmy na pewno mieli przegrać, powinniśmy walczyć w obronie tych dwóch, w czasie wojennym zupełnie snać zapomnianych pojęć — w obronie etyki i kultury.

Czyż jednak doprawdy te pojęcia zapodziały się gdzieś dopiero w ciągu ostatnich lat czteru? Czy hr. Piniński nie za pospiesznie mówi o bankructwie kultury etycznej, która, ile wiadomo, nie zdążyła jeszcze wogóle dorobić się w życiu międzynarodowem choćby skromnej hipoteki? —

Kor.

Jak Lejba Trocki sprzedał Rosyę.

Znany rosyjski działacz rewolucyjny, Chrustalew-Nosar, opublikował drukiem obszerny akt oskarżenia przeciw dyktatorowi bolszewickiej Rosyi, Bornsteinowi-Trockiemu, przedstawiając go jako byłego agenta policyi carskiej, prowokatora i aferzystę politycznego. Wyjątki z tego sensacyjnego pisma, zatytułowanego „O tem, jak Lejba Trocki Rosyę sprzedał", podał świeżo „Gołos Kijewa".

„Prawie jednocześnie z Azefem — opowiada Chrustalew — wstąpił Trockij-Bornstein jako sekretny informator do departamentu policyi. Jak i on — na tem nie poprzestał. Azef zajął się fabrykowaniem zamachów terorystycznych, Trockij-Bornstein do sekretnej godności członka ochrany przyłączył godność agenta sztabu generalnego mocarstw obcych, zasypując transporty soc. demokratycznej literatury, przewożonej ze Szwajcaryi do Rosyi".

„Z tego powodu nad Trockim-Bornsteinem roztaczał opiekę departament policyi w Rosyi, ratując go od aresztów i ułatwiając ucieczkę za granicę. Po wybuchu wojny popisowemu Trockiemu-Bronsteinowi pomożono uciec z Austryi. Za swe różnorodne prace pobierał pieniądze od departamentu policyi, od „obcopaństwowej" służby kontrwywiadowczej i z kasy partyjnej. Departament policyi stworzył dla niego, równie jak i dla Azefa, stanowisko wyjątkowe w kołach partyjnych".

Na pytanie, „czy jest dowiedzionem, że L. Trockij jest prowokatorem i szpiegiem?" odpowiada autor: „tak, jest to dowiedzione, chociaż w podobnych wypadkach nie można liczyć na ścisłość matematyczną". Dowiedzionem jest — twierdzi autor — że Trockij-Bornstein w r. 1905 z polecenia departamentu policyi swą taktyką lewicową przeszkodził do porozumienia się z absolutyzmem na gruncie monarchii konstytucyjnej".

Autor udowadnia, że Trockij prowokował powstanie w Moskwie w 1905 r., a następnie dopomógł rządowi do stłumienia ruchu, w r. 1906 wydał rządowi zamiar ucieczki z więzienia członków Rady robotniczej, w 1907 roku doniósł o zamierzonej ucieczce Chrustalewa-Nosara i tylko dzięki wypadkowi ucieczka się udała, że będąc na wygnaniu w Syberyi Bornstein wydał posłańca partyjnego, a w r. 1903—1913, po ucieczce zapomocą policyi, miał stałe stosunki z agentem departamentu policyi.

Zamiast kilku ostatnich punktów oskarżenia, znajduje się w „Gołosie Kijewa" biała plama.

Główny zarząd Powszechnego Niemieckiego Związku Artystów wniósł do kanclerza państwa memoryał, domagający się, aby w przyszłym układzie pokojowym zażądano zwrotu wszystkich zrabowanych Niemcom od 150 lat dzieł sztuki i żądanie to przeprowadzono. Memoryał nie wspomina nic o tem, co się ma stać z analogiczną „zdobyczą" dawniejszej i świeższej daty, zapełniającą muzea niemieckie. Pytanie to interesowałoby żywo także nas, Polaków. Może nawet żywiej, niż inne narody. Albowiem trofea artystyczne i kulturalne z nad Warty i Wisły wędrowały do muzeów berlińskich niekoniecznie wśród tradycyjnego szczęku oręża. Owszem, szły tam wśród najgłębszego pokoju.

M.

Z KRONIKI POLITYCZNEJ.

W Kole polskiem dnia 22 czerwca przemawiał p. Stanisław Koźmian, członek Izby panów, w te słowa:

„Nikt mnie nie posądzi, abym podzielał i łączył się z zapatrywaniami i zasadami posła Stapińskiego. W przeszłości i teraźniejszości należymy do innych obozów. Ale jego głęboko obmyślana mowa najzupełniej odpowiada moim politycznym przekonaniom, najdoskonalej bowiem określiła położenie i nasze zadanie, nic jej ująć, nić do niej dodać nie mogę. Poseł Stapiński dowiódł konieczności habsburskiej monarchii dla Polski. Stąd między nami łączność".

Donosi o tem „Czas". Oczywiście nikt nie posądzi Stanisława Koźmiana o dzielenie z p. Stapińskim zapatrywań politycznych, a zwłaszcza... finansowych. Ale właśnie dlatego trzeba ubolewać, że nikt nie przestrzegł sędziwego mowcę przed tem zestawieniem, w jakiem przez skrót oratorski znalazło się jego zasłużone, a przedewszystkiem uczciwe nazwisko.

Listy z Łodzi.

Łódź 26 czerwca.

(Przednowek. — Sytuacya ogólna. — Różne).

Ciężki jest dla Łodzi przednówek tegoroczny — cięższy, niż w roku ubiegłym. Miasto nasze przechodzi chwilowy kryzys chlebowy i kartoflowy. Chleba zabrakło — skutkiem czego „szmuglowany" ze wsi ten dar Boży podrożał o 90 proc. w przeciągu trzech dni. Z kartoflami stała się rzecz dziwna niezmiernie: oto przed kilku dniami wydano urzędownie zezwolenie na wolny nieograniczony dowóz ziemniaków do miasta i to ze wszystkich okolic kraju. Okazało się jednak, że w wielu okolicach, obficie zaopatrzonych w ten tyle dziś ważny artykuł spożywczy, niektóre zapasy zgniły skutkiem niemożności wysłania ich gdzieindziej, w innych zaś okolicach władze tamtejsze na wywóz kartofli nie zezwalają. Wytworzyła się więc sytuacya bardzo przykra: stare ziemniaki doszły do 100 mk. za korzec.

Położenie obecne utrudnia jeszcze i ta okoliczność, że tanie kuchnie wydają zmniejszoną ilość obiadów. Przyczyną tego jest zaprowadzona ostatnio regestracya konsumentów tanich kuchen w celu uproszczenia wydziału chleba, który nadal dla stołowników tanich kuchen miał być wydawany w tych jadłodajniach jednocześnie z obiadami. To tak odstraszyło konsumentów dotychczasowych, iż przy regestracyi masowo stronili od zapisów, skutkiem czego liczba obiadów w tanich kuchniach spadła niemal o 100 proc., według bowiem rozporządzenia magistratu niezaregestrowanym obiadów wydawać nie wolno. Oczywiście fakt ten wśród ludności uboższej wywołał wielkie rozgoryczenie.

Pomimo lata — Łódź się wyludniła w bardzo niewielkim stopniu. Co mogło, to już „wyemigrowało" na wieś w roku ubiegłym, a nawet już w początkach wojny. (Sylwetki takich „emigrantów"-biedaków z Łodzi podałem w jednej z poprzednich korespondencyi). Na drogie zaś dziś tak bardzo letniska pozwolić sobie może tylko paskarz.

Pomimo tak niepomyślnej sytuacyi, życie w mieście naszem nie popadło całkowicie w stan letargu, przeciwnie, przejawia się ono w szeregu coraz to nowych przedsięwzięć natury ogólno-społecznej i kulturalnej. Ostatnio np. powstaje w Łodzi placówka sztuki pięknej — instytucya, jakiej Łódź jeszcze nie posiadała, a która tak była zawsze Łodzi potrzebną. Inicyatywa do powołania tej instytucyi wyszła ze sfer dziennikarskich i artystycznych naszego grodu, jak red. Łąpiński, rzeźbiarz Czapliński, art. mal. Andrzejewski, Wojtyński, Lutomski i t. d.

Urodzaje w okolicach naszych przedstawiają się nieźle. Dają się tylko odczuwać ciągłe deszcze, trwające już blisko trzy tygodnie. O ileby tak dalej potrwały, wpłynęłoby to oczywiście źle na zboża i żniwa.

M. S. J.

O sposób wykupna zboża.

Od prezesa Towarzystwa rolniczego w Rzeszowie otrzymujemy następujące uwagi:

Rok gospodarczy rolniczy 1917/18 dobiega do końca. Przednowek bardzo trudny na wsi, a wprost niesłychanie ciężki w mieście, dobiega też do kresu. W kraju rozpoczęły się już żniwa jęczmienia ozimego (szkoda, że naogół rolnicy mało jeszcze tej planty uprawiają) — żyta też już zbielały, zwłaszcza na piaskach i ziemiach lekkich. Ogólne żniwa rozpoczną się niebawem, w tym roku skutkiem wczesnej wiosny, a następnie wskutek posuchy, w każdym razie znacznie prędzej, niż normalnie.

Z powodu ogólnych braków aprowizacyi zajęcie się ogółu żniwami i zbiorami wprost niebywałe. Ludzie, którzy dawniej wogóle nie wiedzieli, co to jest zboże i jego uprawa, pytają teraz stale o stan urodzajów i o spodziewany sprzęt.

W związku z tem interesuje się też ogół ludności przyszłemi cenami zbóż i produktów rolniczych. Gazety przepełnione są komunikatami w tej sprawie. Dziś już rozumie prawie każdy, że dotychczasowe ceny maksymalne zboża w porównaniu z kosztami produkcyi były śmiesznie nizkie. — W dobrze zrozumianym interesie obrony produkcyi zbóż, która gwałtownie ulega redukcyi, wszystkie czynniki starają się o podwyższenie urzędowej ceny zbóż. Jest wszelka nadzieja, że ceny te będą na przyszłą kampanię rzeczywiście wyższe, ale zdaje się, że nie pokryją kosztów produkcyi. Nawet z premiami, których ma być dwa rodzaje — jeden w odniesieniu do terminu dostawy, to znaczy, że zboże wcześniej wymłócono i odstawione będzie lepiej płacone; drugi w odniesieniu do miejsca produkcyi: w krajach i okolicach zniszczonych wojną ceny zbóż będą wyższe. Ceny mąki mimo wszystko pozostaną te same — różnicę pokryje rząd.

Interesuje się też bardzo publiczność sposobem i techniką wykupna zboża od producenta. W tej mierze pozostać mają w mocy dotychczasowe wojenne urządzenia, a więc centralny Wojenny Zakład obrotu zbożem w Wiedniu, jego filie w krajach koronnych, w Galicyi obecnie we Lwowie, a po powiatach komisyonerzy, którzy zboże wykupują wprost od producentów.

W odniesieniu do Galicyi ostatni ten najniższy szczebel organizacyi jest najtrudniejszy do urządzenia. Przed wojną Galicya niestety nie miała porządnie i solidnie zorganizowanego handlu zbożem. Wszystko leżało w rękach spekulantów żydowskich, a szczytem tego złego stanu była typowa galicyjska sprzedaż zboża na pniu na zielono. Z chwilą organizacyi przed trzema laty galicyjskiej filii Zakładu obrotu zbo-

---

ROMAIN ROLLAND.

Z literatury wojennej Niemiec

8

Czasopismo to drukuje utwory Anetty Kolb, tej prawej natury, która będąc córką ojca Niemca i matki Francuzki, cierpi bardzo skutkiem przeciwieństw tych dwóch narodów i niedawno wywołała w Dreźnie wielkie oburzenie, przyznając się do wierności wobec swych dwu ojczyzn i wyrażając żal, że Niemcy nie znali prawdziwego ducha Francyi. W numerze z lutego 1915, w artykule p. t. „Ganz niedrich baeugen" czytamy gwałtowne potępienie pyskaczy (Krieg mit dem Maul): „Dziennikarze mylą się, jeżeli sądzą, że obelgami pod adresem nieprzyjaciół zwiększają odwagę.... Nie potrzeba nam takiej zachęty. Mamy odwagę twierdzić, że w naszych oczach najlichszy z nieprzyjacielskich ochotników, który wskutek źle zrozumianego, ale gorącego patryotyzmu strzela na nas z zasadzki, wiedząc, na co się naraża, stoi nieskończenie wyżej od dziennikarza, który zręcznie wyzyskuje nastroje chwil i z hałaśliwą emfazą patryotyczną nie bije się z wrogiem, ale pluje na niego..."

Ze wszystkich młodych pisarzy, usiłujących ocalić swój umysł z nawały namiętności narodowych, najwymowniejszym, najśmielszym, najbardziej zdecydowanym, tym, którego indywidualność najlepiej dała się poznać w burzy tej wojny, jest Wilhelm Herzog, redaktor „Forum" w Monachium, który tak samo, jak nasz Peguy z początku w swoich „Cahiers de la quinzaine", całe prawie pismo wypełnia swojemi płomiennymi artykułami. Wychowany na Henryku v. Kleist, którego był entuzyastycznym historykiem, patrzy na świat i sądzi go tragicznem spojrzeniem tego nieokiełznanego umysłu. Na próżno cenzura niemiecka chce nałożyć mu knebel, zabronić ogłaszania artykułów o odczytach Spittelera albo Anetty Kolb: okrzyki jego oburzena i mściwej ironii dochodzą aż do nas. Ostro występuje przeciw 93-em intellektualistom, „którzy myślą, że są Ajaksami, dlatego, że najwięcej krzyczą", tym politykom w guście Haekla, którzy chcą stanowić o losach całego świata, tym piewcom patryotyzmu, którzy lżą inne narody; bezwzględnie napada Tomasza Manna, ośmiesza jego sofizmy, bierze w obronę Francyę, jej wojsko i jej cywilizacyę. Wykazuje, że wszyscy wielcy ludzie w Niemczech (Grünwald, Dürer, Bach, Mozart i inni) byli prześladowani, oczerniani i żyli w poniżeniu („Von der Vaterlansdliebe", styczeń 1915). W artykule pt. „Der neue Geist", wyśmiawszy powrót szablonu we wszystkich teatrach niemieckich i literacką mierność utworów patryotycznych, zapytuje „gdzie można znaleźć nowego ducha?" Pytanie to jest okazyą do zupełnego zmiażdżenia Ostwalda i Lassona. „Gdzie go znaleźć? W Uniwersytetach? Czytaliście nieprawdopodobnie płaską odezwę 99 profesorów? Czy nacieszyliście się oświadczeniem tych dwuwiecznych mumii? Lasson? Kiedy w pierwszem półroczu studyowałem filozofię na uniwersytecie w Berlinie, wykłady jego już wtedy uważaliśmy za operetkę, a teraz bierze się go na seryo! Dzienniki angielskie, francuskie, włoskie drukują jego starcze gadaniny, zwrócone przeciw Holandyi, dodając, że są one poglądem niemieckich intellektualistów. Jak wiele zła wyrządzili nam ci profesorowie i geheimraci swoją pracą uświadamiającą! Ich niezdolność postawienia się w położenie drugiego wytwarza pustkę dokoła nas!" Wobec tych niepowołanych przedstawicieli narodu, pseudo-inteligentnych gadułów i awanturników politycznych zachwyca się on wielką masą ludu i ludów, które cierpią i milczą, i łączy się z niemi w niewidzialnem braterstwie bólu. „Cierpiący, który wie, że miliony innych muszą znosić takie same cierpienia, jak on, będzie spokojnie znosił swój los a nawet przyjmie go z ochotą, bo czuje, że te cierpienia czynią go bogatszym, silniej czującym, odważniejszym i bardziej człowiekiem". (Hymne auf den Schmerz). Tutaj przytacza słowa starego mistrza Eckeharta: „Najszybszem zwierzęciem, które nas zaniesie do doskonałości, jest cierpienie". Trzeba dodać, że „Forum" czytane jest w rowach strzeleckich, i że cieszy się wielkiem uznaniem na froncie. (Der Phrasenrausch und ihre Bekämpfer. 1915).

* * *

Na końcu tego bardzo ogólnego przeglądu młodych pisarzy wojennych, trzeba wspomnieć o tych, których ta wojna zniszczyła. A należeli oni do najlepszych. Ernest Stadler, namiętny wielbiciel ducha i sztuki francuskiej, tłumacz Francis James'a, zachwycający się Peguym, z rowów francuskich, dokąd go wysłano w listopadzie, w przeddzień swej śmierci pisywał częste listy do Stefana Zweiga o Verlainie, którego tłómaczył; — nieszczęśliwy Jerzy Traki, poeta melancholii, w tej wojnie porucznik sanitarny w Galicyi, którego widok nieszczęść wojny popchnął w listopadzie do rozpaczy i samobójstwa. — Ileż ukrytych tragedyi, na które na chwilę zarzucamy zasłonę! Kiedyś później podniesiemy ją, i ludzkość zadrży, widząc swoje dzieło!

Nie mam zamiaru robić porównań między narodami. Najważniejszą rzeczą na razie jest zwrócić uwagę na to, że w Niemczech wybrani zwalczają z całą siłą to samo, czego i my nienawidzimy, tj. ducha nieludzkiej pychy i chciwości imperyalizmu, ducha kasty wojskowej i pedantów, cierpiących na manię wielkości. Prawda, że ci wybrani to tylko mniejszość. Nie łudzimy się co do tego, ale tem więcej powinniśmy podwoić wysiłki, celem pokonania wspólnego wroga. Czemu więc powtarzam te głosy szlachetne, ale bezsilne? Bo im mniej są słuchane, tem większą mają zasługę.

...m. zarząd jej przy mianowaniu powiatowych komisyonerów w wielu okolicach zmuszony był wprost szukać ludzi między dotychczasowymi handlarzami zbożem. Zaledwie w kilku czy w kilkunastu powiatach objęły komisyonerstwo instytucye handlowo-rolnicze, jak Syndykat rolniczy, Związek Ziemian, dalej poszczególne Tow. rolnicze i Spółki rolniczo-handlowe. Z biegiem czasu jednak stosunki pod tym względem zaczęły się poprawiać — powstały coraz gęściej po kraju spółki rolniczo-handlowe, obejmowały komisyonerstwo w coraz większej ilości powiatów, tak, iż była nadzieja, że wkrótce prawie wszystkie komisyonerstwa zbożowe i ziemniaczane znajdą się w rękach chrześcijańskich.

Nagle, a zupełnie niespodzianie **powiał inny wiatr**. Po kraju rozchodzą się z ust bardzo wiarygodnych niepokojące wieści, iż zarząd filii galicyjskiej Zakładu obrotu zbożem, w porozumieniu z odnośnym działem namiestnictwa ma zamiar **odebrać komisyonerstwa organizacyom rolniczym, a oddać je „zawodowym fachowym handlarzom zbożem"**. Jest to rzecz, nad którą nie możemy przejść do porządku dziennego.

Nie chodzi bynajmniej o zyski dla organizacyi współdzielczo-rolniczych z komisyonerstwa płynące. Zyski te, redukujące się przy solidnie i sumiennie prowadzonym interesie do przyznanej prowizyi, wystarczają zaledwie na koszty administracyi. Ale chodzi nam głównie o to, by ta rzecz znajdowała się w solidnych i sumiennych rękach. Organizacye współdzielczo-rolnicze dają pod tym względem gwarancyę, zaś prywatni, zwłaszcza żydowscy, kupcy nie dają jej.

W rękach spekulanta o elastycznem sumieniu komisyonerstwo czy to zboża, czy to ziemniaków jest złotem jabłkiem, dojną krową, czy jak kto nazwie: daje kolosalnie **łatwe pole do nadużyć**, niesłychanie trudnych do wyłapania, a niesłychanie **krzywdzących tak producenta, jak konsumentów**. Ztąd taki ogromny apetyt tych ludzi na komisyonerstwa i ztąd taka ich zawiść i nienawiść na współdzielcze organizacye rolnicze.

Komisyonerstwo zbożowe jest dla Spółek rolniczych szkołą praktyczną technicznego postępowania ze zbożem, to znaczy jego zakupu, ważenia, magazynowania, szuflowania, ładowania, wysyłki etc., tych wszystkich czynności, które przy handlu zbożem są nieodzownie konieczne. Jeżeli na przyszłość myślimy o racyonalnie zorganizowanym u nas handlu zbożem, o wydarciu go z rąk spekulantów i zdzierców, to handel ten jedynie w dłonie swe będą mogły ująć spółki rolnicze. W tych warunkach obecny przejściowy wojenny stan komisyonerstwa zbożowego powinien być w rękach Spółek współdzielczych rolniczych jako najlepszy sposób nauki technicznego obchodzenia się ze zbożem.

Po trzecie komisyonerstwo zbożowe nie przynosi wprawdzie dużych zysków tym Spółkom, które je prowadzą, ale w każdym razie daje duże obroty gotówki. Dla każdego, kto się cokolwiek handlem a zwłaszcza handlem współdzielczym zajmował, jasną jest rzeczą, jak wielkie znaczenie mają duże obroty towarowe i gotówkowe. Im większe obroty, tem na pojedynczych artykułach zyski mogą być mniejsze, co w rezultacie wychodzi także **na korzyść konsumenta**. Dla naszych młodych Spółek współdzielczych ten moment jest też ogromnie ważny i także z tego powodu musimy się starać, by komisyonerstwa zbożowe pozostały w rękach instytucyi współdzielczych rolniczych.

Jest wdzięcznem zadaniem naszych większych instytucyi rolniczych o to się starać. A przestrzegamy, że periculum in mora. Komitet krakowskiego Tow. rolniczego oraz lwowskiego Tow. gospodarskiego, Syndykat rolniczy, Związek Ziemian, Związek ekonomiczny Kółek rolniczych, są uprawnione i są obowiązane sprawę tę, przez bezsprzecznie wpływowe jeszcze swe przedstawicielstwa poprzeć i gdzie potrzeba wywrzeć odpowiedni nacisk. Nie wątpimy też ani na chwilę, że żądania te w namiestnictwie poprze sekcya rolnicza C. O. G., której zadaniem jest nietylko odbudowa tego, co z rolnictwa wojna zniszczyła, ale też opieka nad tem, co rolnictwu jeszcze **pozostało i co** jest jego nadzieją.

Żywimy otuchę, że tak szef krajowego Urzędu żywnościowego hr. Lamezan, jako też pan namiestnik, którzy złożyli tyle dowodów, że im dobro tego wojną tak bardzo zniszczonego kraju leży na sercu, zrozumieją prawdziwe interesy instytucyi rolniczo-handlowych jako komisyonerów Wojennego Zakładu obrotu zbożem i nie pozwolą na to, by handel zbożem dostał się znowu z powrotem w ręce spekulantów.

Jan Gumiński.

O zorganizowanie obrony.

Pisma polskie podały komunikat o wystąpieniu wdowy i córki Henryka Sienkiewicza przeciw członkowi pruskiej Izby panów hr. Yorkowi v. Wartenburg, który z trybuny tej junkierskiej Izby z wielką emfazą i pewnością siebie rzucił w świat twierdzenie, jakoby autor „Trylogii" wzywał Polaków zaboru pruskiego i austryackiego do zdrady wojskowego sztandaru i niewalczenia przeciw Rosyi. Z wypadku tego pisma nie wyprowadziły jednak odpowiednich wniosków, które same tu się nasuwają.

Poza prasą, służącą specyalnie celom antypolskim i idącą z nią po jednej linii prasą wszechniemiecką i wielkiego przemysłu, istnieją w Berlinie, w Wiedniu i w mniejszych centrach ruchu szowinistyczno-germańskiego a nawet w państwach neutralnych, całe organizacye, których jedynym celem i zadaniem jest judzenie przeciw narodowi polskiemu przed opinią niemiecką i wogóle zagranicą. Stąmtąd to codziennie spływają umyślnymi kanałami męty jadu i nienawiści do usłużnej lub wynajętej prasy i urabia się przeciw nam opinia, którą się potem podaje jako objaw uczuć szerokich mas danego narodu lub wielkiego jego odłamu.

Z takiego źródła pochodziła też insynuacya, skierowana przeciw wielkiemu pisarzowi polskiemu. Celem jej było przedstawienie kierujących duchem społeczeństwa naszego w oczach opinii niemieckiej jako orędowników łamania przysięgi przez polskich żołnierzy w Prusach i Austryi i jako notorycznych „rusofilów". Przypisywana Sienkiewiczowi odezwa, rozrzucana przez agentów-prowokatorów, pochodziła niewątpliwie z kuźni, której zbrodniczą działalność przedwojenną z wszystkimi szczegółami przedstawiono w rewelacyach „Głosu Narodu" w grudniu r. z., bo pierwsza o niej wiadomość pojawiła się najprzód w osławionej berlińskiej „Taegliche Rundschau" i stąd poszła w świat. Potomek generała pruskiego, który po pogromie „wielkiej armii" w r. 1812 zdradziecką umową w Taurogach sprzeniewierzył się sztandarowi sprzymierzeńca i wpadł mu na tyły, powtórzył z trybuny pruskiej Izby panów skwapliwie ów „zarzut". Tkwi w tem moment mimowolnego komizmu. Bo nawet, gdyby to było prawdą, a nie fałszem, najmniej wypadało być sędzią „wierności" wnukowi taurogskiego przeniewiercy. Przyciśnięty do muru przez wdowę i córkę genialnego pisarza musiał p. Yorck kłamstwo odwołać i spędził winę na mętne źródło, z którego ono pochodziło.

Ale sprawa ma jeszcze odwrotną i bodaj ważniejszą stronę. To, co prywatnie uczyniła rodzina Sienkiewicza, powinno było być uczynione przez organizacyę społeczną, specyalnie i z obowiązku swego powołaną do demaskowania kłamstw, popełnianych na rachunek ogółu polskiego, czy też wybitnych jego przedstawicieli, a zarazom do rzeczowego informowania obcej opinii. Takiej organizacyi brak. A tymczasem niema prawie dnia, żeby nas w prasie, na zebraniach, czy z trybun poselskich, szczególnie z niemieckich, nie zniesławiono, żeby nie zmyślano o nas niestworzonych rzeczy, żeby nie podsuwano nam najgorszych zamiarów i nie posądzano o najpotworniejsze czyny, my zaś znosimy to z jakąś niewytłomaczoną fatalistyczną rezygnacyą, jakby dawna bujna krew polska zamieniła się w ociężały ołów i nic jej już nie zdołało poruszyć. Dopiero po niewczasie, gdy uderzy w nas taki grom, jak traktat brzeski lub groza podziału Galicyi, widzimy, do czego prowadzi zaniedbanie najelementarniejszych środków samoobrony i brak organizacyi prasowych, przeznaczonych dla obcych, stale fałszywie przez wrogie żywioły o nas informowanych i urabianych.

Fr. S. Krysiak.

KRONIKA.

CZWARTEK **4** Wawrzyna b.	Wschód słońca o godz. 3 39 r. Zachód „ „ 7 50 w. Długość dnia godz. 16 m. 16.

Z miasta.

ODBUDOWA KRAJU. Obradująca w Krzyszłoforach konferencya międzyministeryalna na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu zastanawiała się szczegółowo nad stosunkiem Centrali odbudowy do zakładu kredytowego wojennego i nad zaliczkami na świadczenia wojenne. Chodziło o ustalenie, kto ma zaliczki te w przyszłości udzielać: czy Centrala, czy Zakład kredytowy? — Główny przedmiot obrad popołudniowych stanowiła techniczna odbudowa wsi i miast, więc stawianie domów i t. p. W szczególności zastanawiano się nad sprawą odbudowy wsi podkrakowskich, która, jak wiadomo, została korzystnie rozstrzygnięta w tym duchu, że odbudowę ma przeprowadzić C. O. G. Kierownik ekspozytury, architekt Wacław Krzyżanowski, przedstawił kroki przygotowawcze, zmierzające do zabezpieczenia przedewszystkiem materyału budowlanego. Następnie przeprowadzono obszerną dyskusyę nad odbudową szkół i kościołów w Galicyi.

KOMITET ŚCIŚLEJSZY VIII POŻYCZKI WOJENNEJ odbył wczoraj piąte z rzędu posiedzenie w starostwie krakowskiem przy udziale dyrektorów instytucyj finansowych, oraz szeregu osób ze sfer obywatelskich. W dyskusyi brali umiędzy innymi udział pp.: Josefert, sekretarz Izby handlowej i przemysłowej, radca cesarski Zdanowicz, dyrektor miejskiej Izby obrachunkowej Krzyżanowski, Dr Gulkowski, red. Pilarz i inni. Ogółem stwierdzono, że subskrypcye na ósmą pożyczkę wojenną, zarówno w mieście Krakowie, w powiecie krakowskim, jakoteż w całej Galicyi zachodniej, postępują zupełnie pomyślnie, rokując poważne rezultaty.

Komitet zastanawiał się następnie nad projektami dalszej propagandy pożyczki, przedłużonej — jak już donosiliśmy — do 17 b. m. i w tym kierunku przyjęto szereg propozycyj, przedstawionych przez dyrektorów instytucyj finansowych: pp. Filippiego, Holnera, Strzyżowskiego i Szencera. W najbliższych dniach prezydyum miasta Krakowa, oraz Izba handlowa i przemysłowa wraz z korporacyami kupieckiemi zaapelują do obywatelstwa, aby i nadal równie skutecznie poparło akcyę komitetu.

Komitet ściślejszy stwierdził z uznaniem, że prasa krakowska bardzo wydatnie przyczyniła się do propagandy pożyczki wojennej.

OBCHÓD KU CZCI DĄBROWSKIEGO. Staraniem „Straży Polskiej" w Krakowie (Rynek 6) odbędzie się w niedzielę 14 b. m. o godz. 7 w sali „Sokoła" uroczysty wieczór ku uczczeniu pamięci generała Henryka Dąbrowskiego, twórcy Legionów, jako w 100 rocznicę jego zgonu. Na program złożą się utwory muzyczne, odpowiednio dobrane, deklamacye, przemówienie i odczyt naukowy. Szczegóły będą wkrótce ogłoszone.

ZE STOW. ŚW. ZYTY piszą nam: Zarząd Stowarzyszenia sług katol. św. Zyty, z wielce zasłużoną prezesową, p. Stanisławą Rychłowską, z powodu trudności, jakie się wyłoniły wewnątrz Stowarzyszenia, ustępuje nieodwołalnie. Niezawodnie Stowarzyszenie uczci w odpowiedni sposób zasługi ustępującego zarządu. Ale także stołownicy prowadzonej przy tem Stowarzyszeniu kuchni, której niezmordowaną opiekunką była prezesowa p. Rychłowska, pragną publicznem podziękowaniem na tem miejscu dać wyraz głębokiej wdzięczności dla niej i dla pań z nią współdziałających, za ofiarne poświęcanie się, za bezinteresowną pracę, starania i trudy, poniesione w obecnych, ciężkich czasach około podtrzymania i rozwoju kuchni, która stała się już poniekąd własnością i dobrem publicznem. Wszak w porze obiadu korzysta z niej, po umiarkowanej cenie, z górą 600 osób, jedni stale od lat szeregu, drudzy zagnani tu stosunkami wojennymi. Liczba ta w zestawieniu z notorycznemi trudnościami o artykuły żywności jest najlepszą miarą i świadectwem podniesionych tu zasług wobec publiczności, jakoteż wobec pożytecznego Stowarzyszenia, którego materyalną podstawę właśnie owa kuchnia stanowi. Niechaj te szczere słowa uznania i wdzięczności będą dla ustępujących członkiń zarządu z panią prezesową zachętą i pobudką do dalszej filantropijnej pracy.

Ważne widocznie są powody, które skłaniają cały zarząd do ustąpienia. Zachodzi jednak obawa, że ta, podobno nieunikniona, rezygnacya dotychczasowego zarządu może być połączona ze szkodą Stowarzyszenia i publiczności.

CZYŻBY „NIE WYPADAŁO?" Wszyscy dotknięci jesteśmy potwornemi wprost cenami obuwia, a także wszelkich naprawek trzewików, Zbliżająca się się jesień i zima zastanie niewątpliwie wiele rodzin z t. zw. średniej klasy wobec rozpaczliwej sytuacyi. Obuwie jeszcze podrożeje, dochodu nie przybędzie i kto wie, ile dzieci i młodzieży, z powodu braku obuwia w zimie, nie będzie mogło uczęszczać do szkoły. Mimo to teraz, w letnich miesiącach nie widać wcale, aby starano się zaszanować zwłaszcza obuwie dla dzieci. Jak za najlepszych czasów tysiące dzieci biega całemi godzinami i drze buciki, przedstawiające wartość paruset koron — a starsi, jakby zapominali, że za parę miesięcy na zbytek sprawienia sobie i dzieciom bucików tylko zamożni ludzie będą sobie mogli pozwolić. W drewnianych sandałkach chodzą tylko „pośledniejsze" służące, „lepsze" się wstydzą. Dzieci rodzin urzędniczych i młodzieży także prawie nie widać w takich sandałkach. A przecież używanie ich przez letnie miesiące tak bardzo przyczyniłoby się do zaoszczędzenia obuwia i pończoch, również drogich. Czy rodzice uważają, że to jest w złym tonie i że „nie wypada?"

ZEBRANIE KOMISYI REFERENTÓW Krak. Koła Tow. Naucz. szkół wyższych, polskiego Instytutu pedagogicznego i Związku nauczycielstwa ludowego, celem prac nad reformą szkolnictwa polskiego, odbędzie się w sobotę dnia 6 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali konferencyjnej gimnazyum realnego (IV). Na porządku dziennym także sprawa zjazdu nauczycielskiego.

Z SALI SĄDOWEJ. Wczorajsza rozprawa przeciw Maryanowi Piegzie o zbrodnię kradzieży i oszczerstwa zakończyła się wyrokiem skazującym obwinionego na 3 lata ciężkiego więzienia.

O SPRZEDAŻ CUKRU. Mimo wyraźnego rozporządzenia magistratu, oplakatowanego na murach miasta, że na obecnie wydane karty cukrowe mieszkańcy mają otrzymać w sklepach podwójną ilość cukru, z którego część przeznaczona jest na smażenie owoców — wielu kupców — jak słychać — wzbrania się zastosować do tego rozporządzenia. Takie odmawianie konsumentom sprzedaży dozwolonej ilości cukru jest nadużyciem i powoduje straty dla konsumentów, którzy na to uszczuplenie bezwarunkowo zgodzić się nie mogą.

FAŁSZYWE KARTY CUKROWE. Policya aresztowała Mojżesza Löwyego, piekarza z ul. Dietlowskiej i jego żonę Ernestynę, pod zarzutem puszczania w obieg fałszywych kart cukrowych. Rewizya, przeprowadzona w mieszkaniu Löwych, stwierdziła, że karty takie posiadali. Za ich fabryką toczą się dochodzenia.

ARESZTOWANIE WŁAMYWACZA. Organa policyi aresztowały ściganego za liczne włamania, 17-letniego Władysława Kolossettiego. Młody ten przestępca zdołał niedawno uciec z aresztów policyjnych.

KRADZIEŻE W C. O. G. Policya aresztowała zatrudnionych w magazynach C. O. G. 19-letniego Józefa Wójcika, 22-l. Jana Stefańskiego, 18-letn. Jana Banasia i 17-letn. Wład. Konak, którzy dopuszczali się tam znacznych kradzieży.

ZBŁĄKANE ŹREBIĘ. Dnia 17 czerwca jeden z maszynistów zauważył na torze kolejowym, przy moście warszawskim, 3-miesięczne zabłąkane, niewiadomo skąd, źrebię. Oddano je do M. Chwastka, gospodarza w Krowodrzy.

Z Polski i ze świata.

Z UNIWERSYTETU LWOWSKIEGO. Dziekanami na rok akademicki 1918/19 zostali wybrani: na wydziale teologicznym: ks. Dr Franciszek Lisowski, prof. dogmatyki specyalnej; na wydziale prawa i umiejętności politycznych: Dr Stanisław Starzyński, prof. ogólnego i austryackiego prawa politycznego; na wydziale lekarskim: Dr Włodz. Sieradzki, prof. medycyny sądowej; na wydziale filozoficznym: Dr Marcin Ernst, prof. astronomii.

PREZYDENT GALIC. DYREKCYI POCZT I TELEGRAFÓW. Cesarz zamianował wiceprezydenta i obecnego kierownika galic. dyrekcyi poczt, Artura Schiffnera, prezydentem w randze urzędników państwowych. Tem zostało stanowisko naczelnika dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie, po nezwykle długiej przerwie, znów obsadzone. Prezydent Schiffner w zimie 1914 r., po ustąpieniu ówczesnego prezydenta Wopoterniego, objął kierownictwo galic. dyrekcyi poczt i telegrafów. Od tej chwili stoi prezydent Schiffner na czele lwowskiej dyrekcyi poczt.

NOWY BANK W WARSZAWIE. W Warszawie bawi grono finansistów niemieckich, którzy — jak nas informują — przybyli do Warszawy w celu zbadania warunków ekonomicznych, noszą się bowiem z zamiarem założenia wielkiego banku, z kapitałem zakładowym 60 milionów marek. — Na czele tej instytucyi ma stanąć Ernest Reinert z Bernu. Podobno już odbywają się pertraktacye z wielu pracownikami miejscowych instytucyj finansowych co do obsadzenia ich na posadach w nowym Banku.

BRAK CHLEBA W WARSZAWIE. Pisma warszawskie donoszą, że brak chleba, jaki odczuwać się daje obecnie w Warszawie, wywołany jest przez napływ powracających z Rosyi uchodźców. Do braku chleba przyczyniają się również nadużycia niektórych składnic chlebowych i kooperatyw, oraz piekarń.

POWRÓT UCHODŹCÓW DO KRÓLESTWA. Pisma warszawskie donoszą: Prof. Jan Dmochowski, naczelnik wydziału reemigracyjnego ministr. spraw wewn., wyjechał do Kijowa w celu organizowania powrotu uchodźców do kraju.

NOWYM SZEFEM SZTABU gen. gubernatorstwa lubelskiego został generał-major Józef Hubner.

ŻYDOWSKIE SZKOŁY W KRÓLESTWIE. Wskutek odezwy c. i k. Komendy powiatowej w Kielcach z dnia 5 czerwca b. r. o przedstawienie opinii, czy niema przeszkód do zatwierdzenia ustawy „Towarzystwa żydowskich szkół średnich". Magistrat kielecki odpowiedział, iż przeszkód tych niema, ze względów formalnych; należałoby jednak przedstawić ją do Ministerstwa Oświaty. — Celem towarzystwa jest zakładanie szkół.

Z WADOWIC piszą nam: Ciężkie przeżywamy chwile. Wielu z braci naszych straciło życie lub leczy się w szpitalach z ran, zadanych przez wojnę. Jak rozerwać i urozmaicić życie tym, którzy pozostają pod opieką lekarską — oto troska tych, którzy pracują w szpitalach. Jednym z takich, który, mimo trudności, spełnia swoje zadanie — to nasz rezerwowy szpital w Wadowicach. — Za inicyatywą miejscowego kapelana, a życzliwem poparciem komendanta p. Dzerowicza, odbył się w niedzielę 23 z. m. wieczorek dla chorych, z bardzo urozmaiconym programem. Na wieczorku były zebrane setki naszych dzielnych żołnierzy, którzy z zadowoleniem oklaskiwali występujących na scenie. Całość wypadła bardzo pięknie, choć wieczorek był urządzony własnemi siłami. W wieczorku wzięli także udział przedstawiciele miejscowego K. B. K. z p. inż. Roszkowskim na czele. X.

WYWÓZ Z GALICYI. Z Oświęcimia donoszą, iż w czasie wojny we wszystkich granicznych gminach między Galicyą a Śląskiem pruskim rozwinął się nowy przemysł na wielką skalę, mianowicie wywóz jaj, masła, słoniny, kiełbasy i szynki z Galicyi do Prus. Potworzyły się osobne tajne towarzystwa wywozowe w tych wszystkich gminach, a sieci tych organizacyj sięgają aż do Krakowa. Wywóz przybrał olbrzymie rozmiary. Wystarczy stwierdzić, że przemytnicy wywożą z Galicyi nietylko środki spożywcze, ale nawet konie galicyjskie. Władze pruskie pograniczne popierają bardzo gorliwie to przemytnictwo, które w wysokim stopniu ogładza Galicyę i podraża ceny wszystkich artykułów spożywczych. W niektórych gminach większość mieszkańców żyje przeważnie z przemytnictwa.

ZNISZCZONY „DĄB ŚW. STANISŁAWA". W SZCZEPANOWIE. Jak mało ceni się w pewnych sferach pamiątki ojczyste u nas, dowodzi fakt zrąbania starego drzewa w miejscu urodzenia św. Stanisława B-pa, które tam rosło na cmentarzu kościelnym, otoczone szacunkiem ludu miejscowego. A nie dość, że starożytny dąb zniszczono, ale jeszcze ku ogólnemu zgorszeniu parafian szczepanowskich — od których wiadomość tę otrzymaliśmy — pień tego, szacunkiem otoczonego drzewa, sprzedano żydowi, by miał na czem mięso koszerne i niekoszerne rąbać. Tylko tak dalej, to niebawem belki kościelne będą służyć żydom za podłogi w ich domach.

PRAWOSŁAWNE KOLEGIUM CHEŁMSKIE. Jak donoszą pisma kijowskie, ukraińskie ministerstwo wyznań zatwierdziło duchowne kolegium chełmskie, jako organ tymczasowy do kierownictwa sprawami kościoła prawosławnego państwa ukraińskiego. Kolegium mieści się w Kijowie i składa się z przedstawicieli Chełmszczyzny, Podlasia, Polesia i Wołynia. Kolegium ma za zadanie opiekować się ewakuowanem i powracającem duchowieństwem prawosławnem, wysyłanie do kraju okupowanego duchownych prawosławnych, remont cerkwi prawosławnych, kontrolę nad należytem wykonywaniem religijnych obowiązków i nad narodowo-kulturalną działalnością duchowieństwa prawosławnego, etc. — Tak więc, dzięki zabiegom katolickiego Czernina, organizują się już czerńcy prawosławni, by zjechać z powrotem na Podlasie i Chełmszczyznę.

DOBROWOLNE ROZWIĄZANIE STOWARZYSZENIA. „Voss. Ztg." donosi, że obradujący w Filadelfii wydział centralny Niemieckiego związku narodowego w St. Zjednoczonych", liczącego 2 miliony członków, ogłosił związek za rozwiązany, motywując to w następujący sposób: „Członkowie wydziału uważają za najszczytniejsze zadanie każdego obywatela Stanów popieranie rządu w pomyślnem prowadzeniu wojny. Aczkolwiek związek nigdy nie był nielojalny, uważa jednak rozwiązanie swe za najlepsze przysłużenie się jedności narodu amerykańskiego. My, amerykańscy obywatele niemieckiej krwi oświadczamy z całego serca, że pragniemy stać wraz ze wszystkimi naszymi współobywatelami i bronić naszego rządu i kraju przeciwko wrogowi wewnętrznemu i zewnętrznemu, tak, żeby zawarowana przez naszą konstytucyę wolność mogła panować po wszystkie czasy". Fundusz szkolny związku przekazano amerykańskiemu Czerwonemu Krzyżowi.

Co było bezpośrednią przyczyną dobrowolnego rozwiązania związku nie wiadomo. Prawdopodobnie podyktował go silny realizm niemiecki. Że realizm taki niezrozumiały jest u innych narodowości, świadczy chociażby fakt, że sama prasa niemiecka w Rzeszy wyraża swoje niezadowolenie z powodu bojaźni amerykańskich współbraci i krok związku nazywa wprost zdradą sprawy niemieckiej.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. FILOZOFICZNEGO. We czwartek 4 b. m. o godz. 6 popołudnu w sali seminaryum filozoficznego (ul. św. Anny 12, parter) odbędzie się zebranie naukowe, z referatem Dra Antoniego Peretiakowicza, profesora uniwersytetu we Lwowie, p. t. „Współczesne teorye państwowe". Wstęp 40 hal., dla słuchaczy Uniw. Jagiell. 20 hal., zaś dla członków Towarzystwa filozoficznego i Koła filozoficznego wstęp wolny.

Z KRAK. KOŁA T. N. S. W. Posiedzenie komisyi, wybranej w dniu 28 czerwca dla uregulowania spraw lekcyjnych w zakładach prywatnych, odbędzie się wraz z wydziałem krak. Koła w piątek dnia 5 b. m. o godz. 11 przed południem w sali konferencyjnej gimnazyum realnego (IV). Wydział Koła uprasza o niezawodne przybycie na to posiedzenie wszystkich członków wybranej komisyi i ich zastępców z poszczególnych zakładów. Zarazem przypomina wydział nauczycielstwu szkół średnich dawniejszą uchwałę, mocą której żadna umowa w zakładzie prywatnym, odnosząca się do udzielania lekcyi, nie może być zawartą bez wiedzy wydziału Koła i wybranej ad hoc komisyi.

PROMOCYA. P. Włodzimierz Antoniewicz, rodem ze Sambora, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii, a zaś p. Tadeusz Kosibowicz, asystent kliniki oto-laryngologii, rodem z Nowego Sącza, stopień doktora wszech nauk lekarskich.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w prywatnych gimnazyach realnych męskiem i żeńskiem z prawami publiczności w Zakopanem odbył się 12 i 13 czerwca b. r. pod przew. dyr. gimn. w N. Targu Kaz. Krotoskiego. Egzamin dojrzałości w gimnazyum męskiem złożyli uczniowie: Arkuszewski St., Bachleda Zb., Łacki W., Mangel W., Mischke K. (z odzn.), Załęski K. (z odzn.). — W gimnazyum żeńskiem uczenice: Jaroszówna H. (z odzn.), Laskówna El., Macicjowska H. (z odzn.), Rozmusówna M. (z odzn.), Szymańska Z., Wyżykowska R. (z odzn.).

USTNY EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w Seminaryum naucz. męsk. w Kętach odbył się pod przewodnictwem ks. prałata Józefa Bielenina 27 i 28 czerwca b. r. Patent dojrzałości otrzymali: Piskorczyk A. (z odzn.), Kowalski L., Swierkosz J., Wertz St. Eksterniście: Chaloupka J., Jaremicka E., Matyszkiewiczówna W., Rojowna H., Puścion St., Waszczuk St., Schultz Br. i Zaziemski Br. Nie reprobowano nikogo.

Wiadomości kościelne.

ADORACYA PRZENAJŚW. SAKRAMENTU. Dnia 5 lipca, jako w pierwszy piątek miesiąca, odbędzie całodzienna Adoracya Przenajśw. Sakramentu w kościele św. Barbary.

MIANOWANIE. „Wiener Zeitung“ ogłasza: Cesarz zamianował st. radcę kolei państw. inż. Ludwika Zagórnego Marynowskiego zastępcą dyrektora kolei państwowych w VI. klasie rangi urzędników państwowych. przy równoczesnem nadaniu mu tytułu radcy rządu.

Humor i satyra.

Niebezpieczny Dąbrowski.

Z Poznania donoszą, iż obchody narodowe ku czci gen. Dąbrowskiego zakazano w całym zaborze pruskim dlatego, ponieważ „naczelna komenda wojskowa w marchiach“ dopatrzyła się wskutek doniesienia „Ostmarkenvereinu“ w „Mazurku Dąbrowskiego“ militarnych polskich haseł przeciwko strategicznej poprawce“ wschodnich granic Prus. „Przejdziem Wisłę — przejdziem Wartę“.... wyraźnie o tem mówią, co Polacy zamyślają. („Sztutek“).

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 4 lipca.

Urzędowo donoszą dnia 3 lipca:

Wczoraj wczesnym ranem rozpoczął się na całym froncie Piave do Susegana w dół rzeki gwałtowny włoski ogień artyleryi, który na południe od San Dona na kilku odcinkach przemienił się w ogień huraganowy. Kilka godzin później w obszarze ujścia Piavy przeszła nieprzyjacielska piechota do ataku. W zaciętych walkach, które trwały przez cały dzień, nieprzyjaciel nie zdołał nigdzie zyskać sukcesu, pominąwszy tylko mały zysk obszaru koło Chiesa Nuova. Również na południowem skrzydle nie powiodła się próba nieprzyjaciela wysadzenia na ląd pod osłoną sił zbrojnych morskich swej piechoty. Próba przeprawy, jaką przedsięwzięli Włosi koło Zenson została udaremniona.

Na weneckim froncie górskim czynność bojowa była również nadzwyczajnie ożywiona. Na zachód od Asolone wypróbowany dolno-austryacki pułk piechoty nr. 49 zatrzymał przeciwatakiem silny nieprzyjacielski atak.

Również na północ od Col del Rosso i koło Asiago odparliśmy natarcia piechoty włoskiej.

Na tyrolskim froncie zachodnim umiarkowana walka artyleryi.

Jak dodatkowo stwierdzono porucznik Barwig i sierżant Kauer byli tymi lotnikami, którzy w dniu 19 czerwca zestrzelili wymienianego wiele razy włoskiego lotnika majora Baroca.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 4 lipca.

Urzędowo donoszą dnia 3 lipca:

Zachodni teren.

Grupa wojsk ks. Ruprechta: **Pomyślne walki wywiadowcze. Silne natarcia Anglików koło Merry i Woyenneville (na południe od Arras) nie powiodły się. W miejscowych walkach na północny zachód od Albert wzięliśmy jeńców.**

Grupa wojsk niemieckiego nast. tronu: **Na północ od Aisne rozwinęły się dziś rano miejscowe walki. Między Aisną a Marną utrzymywała się ożywiona czynność nieprzyjaciela. Ataki częściowe koło St. Pierre Aigle i na zachód od Chateau Thierry zostały odparte.**

Z amerykańskiej eskadry lotniczej złożonej z 9 jednostek, zestrzelono cztery. Porucznik Udet zwyciężył przy tem w walce napowietrznej po raz 39, porucznik Loewenhardt po raz 33 i 34. Porucznik Friedrich i wicefeldwebel Thom zestrzelili każdy swego 20 z rzędu przeciwnika.

Pierwszy jener. kwaterm. **Ludendorff.**

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. B. kor. Urzędowo w nocy. Częściowe walki lokalne na północ od Aisny.

KOALICYA W MURMANIU.

Sztokholm. B. kor. „Svenska Dagbladet“ dowiaduje się z Helsingforsu: Pewien uczony, który powrócił z ekspedycyi gospodarczej w Rosyi północnej, opowiada o przygotowaniach wojennych koalicyi na wybrzeżu Murmańskiem. W portach murmańskich znajduje się 2 angielskie i 2 francuskie okręty wojenne, w zatoce Peczenga francuski okręt wojenny. Do Kantalaksu nadszedł pociąg pancerny wiozący Francuzów, Serbów i Rosyan. — Silny ten garnizon przemienił miasto Kem w silną twierdzę. Wobec regularnych dowozów z Anglii jest dość środków żywności.

O ZBROJNĄ INTERWENCYĘ.

Wiedeń. (Telefonem). Z Genewy donoszą, że Kiereński oświadczył się w Paryżu za interwencyą zbrojną koalicyi w Rosyi Odrodzenie Rosyi, jego zdaniem, może nastąpić tylko przy pomocy sprzymierzonych i po usunięciu siłą bolszewików, którzy są narzędziem w ręku Niemiec.

W „Petit Journal“ apeluje pos. Doumereue do Japonii, aby ta wystąpiła czynnie na Syberyi. Bezczynność Japonii nie jest dobrą, tembardziej, że wystąpienie jej uspokoiłoby Amerykę.

WOJSKA FRANCUSKIE ZA MONARCHIĄ

Wiedeń. (Telefonem). Z Berlina donoszą, jakoby we francuskich rowach strzeleckich szerzyła się agitacya za przywróceniem monarchii z ks. Orleańskim jako królem.

PISMO ROBOTNIKÓW FRANCUSKICH.

Genewa. B. kor. Centralny organ robotników francuskich „La Bataille“ ogłasza pismo ogólnego związku robotniczego do reprezentantów ludów, w którem domaga się podania celów wojennych i ogólnych warunków pokojowych, jakoteż, by cały naród wykonywał ścisłą kontrolę nad biegiem wypadków, aby nie uszła uwadze możliwość sprawiedliwego i trwałego pokoju.

MIĘDZYPARLAMENTARNA KONFERENCYA KOALICYI.

Londyn. B. kor. Międzyparlamentarna konferencya gospodarcza sojuszników otwarta została dziś. Reprezentowane są: Anglia, Francya, Belgia, Grecya, Włochy, Rumunia, Portugalia, Chiny, Japonia i Stany Zjednoczone.

Program obejmuje omówienie metod gospodarczych niemieckich, dążących do hegemonii światowej, sprawy żeglugi dunajowej, kwestyę tunelu pod kanałem i liczne inne kwestye mające znaczenie państwowe. — Konferncya wysłała telegram do króla Jerzego.

Bonar Law wygłosił mowę powitalną. Mowca jest przekonany, że rząd angielski nie był nigdy silniej zdecydowany, niż dziś prowadzić wojnę aż do zwycięskiego zakończenia i że siły gospodarcze, o których delegaci obradują, nie są słabsze od sił wojskowych.

DYMISYA GABINETU HOLENDERSK.

Haga. B. kor. „Korrespondenz Bureau“ donosi, że gabinet wręczy królowi dymisyę, albowiem jest zapatrywania, że wynik wyborów nie może być miarodajnym dla wyczekiwania z wniesieniem dymisyi. Wybory odbywające się obecnie zakończyły okres rządów gabinetu pozaparlamentarnego.

Przed sesyą Izby.

Wiedeń. (Telefonem). W budynku parlamentarnym odbywają się już konferencye różnych stronnictw i komisyi parlamentarnych, również posiedzenia plenum klubów. Posiedzenie odbył już związek posłów czeskich.

Komisya parlamentarna Koła polskiego, która odbyła posiedzenie pod przew. prezesa Tertila, a w obecności min. Twardowskiego, prowadziła obrady nad ogólną sytuacyą polityczną. Dalszy ciąg posiedzenia odbędzie się dzisiaj. Po posiedzeniu wczorajszem prezes Dr Tertil i wiceprezes hr. Baworowski udali się do przebywającego w Wiedniu członka Rady Regencyjnej ks. Lubomirskiego.

HOROSKOPY RZĄDU DRA SEIDLERA.

Wiedeń. (Telefonem). Rokowania rządu ze stronnictwami jeszcze nie rozpoczęte. — W kołach poselskich nie łudzą się, by Dr Seidler mógł uzyskać większość. Poinformowane koła twierdzą, że w razie, gdyby rząd nie uzyskał większości, parlament nie będzie rozwiązany, nastąpi tylko zmiana gabinetu.

Dr Seidler poczyna się usprawiedliwiać.

Wiedeń. (Telefonem). Prezes Koła polskiego Dr. Tertil po powrocie z kraju do Wiednia zastał w mieszkaniu swojem zaproszenie do Dra Seidlera na konferencyę, jak w piśmie było powiedziane, w celu sprostowania nieprawdziwych wieści.

Prezes Dr. Tertil nie poszedł jednak do premiera, podał tylko ten fakt do wiadomości Kom. parlamentarnej Koła. Na wczorajszem popołudniowym posiedzeniu komisyi parlamentarnej min. Twardowski imieniem premiera wyjaśnił, że Dr. Seidler chciał się usprawiedliwić z czynionego mu zarzutu, iż prowadzi dwulicową politykę. Zarzut ten jest niesłuszny. Prez. ministrów nie pertraktował bowiem z **żadnym Ukraińcem** w sprawie **podziału Galicyi**, a stan tej sprawy jest ten sam, jaki był **w marcu (??).**

W parlamencie rozeszła się wczoraj pogłoska, że Dr. Seidler rozpoczął pertraktacye z Kołem polskiem — w rzeczywistości należy to ograniczyć do powyżej opisanego faktu.

Czesi wobec rządu Dra Seidlera.

Wiedeń. (Telefonem). Na wczorajszem posiedzeniu czeskich posłów socyalno-demokratycznych, pos. Habermann zdał sprawozdanie z konferencyi z premierem i z przebiegu audyencyi pos. Stanka i Tusara u monarchy.

Klub posłów czeskich socyalno-demokratycznych postanowił na posiedzeniu Związku czeskiego zaproponować, by Związek postawił w Izbie wniosek o postawienie gabinetu Dra Seidlera w stan oskarżenia za zarządzenia w sprawie starostw w Czechach, za sytuacyę żywnościową i za zajścia w Pilźnie i Pardubicach.

Wniosek o stanie oskarżenia stawiali już raz Czesi swego czasu przeciw min. Schönbornowi, a także i Niemcy przeciw min. hr. Badeniemu.

Do postawienia takiego wniosku wymaganych jest 40 podpisów w Izbie poselskiej, a 20 podpisów w Izbie panów. Prezydent musi go wówczas przedłożyć Izbie w terminie 8-dniowym. Do uchwalenia wniosku potrzebna jest ilość ⅔ głosujących.

POSIEDZENIE ZWIĄZKU CZESKIEGO.

Wiedeń. B. kor. Dzisiejsze plenarne zgromadzenie związku czeskiego powzięło taktyczne uchwały na zbliżającą się sesyę rady państwa. Poleciło prezydyum, by w tej sprawie porozumiało się z południowymi Słowianami i innemi stronnictwami opozycyjnemi.

KONFERENCYA POLSKO-CZESKO-SŁOWIEŃSKA.

Wiedeń. (Telefonem). Posłowie polscy, członkowie związku międzypartyjnego odbyli wczoraj wspólną konferencyę z posłami czeskimi i słowieńskimi.

Audyencye u cesarza.

Wiedeń. B. kor. Cesarz przyjął na posłuchaniu ambasadora Tarnowskiego, ministrów Buriana i Seidlera.

HR. CZERNIN U CESARZA.

Wiedeń. B. kor. Hr. Czernin przyjęty został na prywatnem posłuchaniu u monarchy na swą prośbę i za wiedzą ministra dla spraw zagranicznych. Posłuchanie miało charakter na wskroś nieoficyalny. Temsamem odpadają wszelkie kombinacye do tej audyencyi nawiązane.

HR. CZERNIN U DRA SEIDLERA.

Wiedeń. (Telefonem). Hr. Czernin złożył wczoraj wizytę Drowi Seidlerowi.

NA TEMAT WIEDEŃSKICH PLOTEK.

Wiedeń. (Telefonem). Dzienniki omawiają wczorajszy komunikat rządowy, w którym premier zastrzega się przeciw pogłoskom o domu cesarskim, rozszerzanym w Wiedniu. Prasa zaznacza, że wystąpiono ze zbyt ciężkiem działem dla odparcia tego, co rozszerzają tylko ograniczone koła. — Dopiero po komunikacie rządowym rozejdą się te pogłoski w całem państwie i wywołają zaniepokojenie.

KS. LUBOMIRSKI W WIEDNIU.

Wiedeń. B. kor. „Polnische Press Agentur“ donosi: Na cześć bawiącego w Wiedniu członka polskiej Rady Regencyjnej ks. Zdzisława Lubomirskiego, poseł hr. Jerzy Baworowski wydał we wtorek wieczór obiad.

W środę popołudniu u księcia zjawiła się deputacya Syndykatu polskich dziennikarzy w Wiedniu, prowadzona przez prezesa Syndykatu radcę dworu Obogiego. W półgodzinnej rozmowie informował się książę o sprawach bieżących. Ks. Lubomirski w czwartek rano udaje się na kuracyę do Marienbadu.

W Sejmie Rzeszy o pokoju.

Berlin. B. kor Reichstag rozpoczął dziś trzecie czytanie budżetu, połączone z drugiem czytaniem traktatu pokojowego rumuńskiego. W dyskusyi generalnej poseł Scheidemann domagał się od rządu, aby wystąpił z inicyatywą porozumienia się z mocarstwami nieprzyjacielskiemi w sprawie wstrzymania ataków lotniczych. Następnie przeszedł mowca do omówienia ostatniej mowy Dra Kühlmanna i powiedział: Mówi się teraz tak wiele o ofenzywie pokojowej. Niechaj zdobędą się na odwagę rozpoczęcia ofenzywy prawdy. Odwrót p. Kühlmanna przed wielką główną kwaterą stworzył niestety bardzo niepomyślne perspektywy. Gdzie jest ten mąż, w stroju cywilnym, który mówi w wielkiej głównej kwaterze: pokój światowy, którego pragnie naród niemiecki możliwie najprędzej, pokój ten nigdy nie da się osiągnąć sukcesami wojskowymi. Panowie ci niechaj usuną się od polityki, o której nie wiele rozumieją.

Panuje absolutyzm militarny, łagodzony obawą przed skandalem parlamentarnym. Naród odczuwa stosunki jako stan najgorszej nędzy i jarzma. Wśród mas panuje rozgoryczenie i napięcie do najwyższego stopnia. Odnosi się to nie tylko do proletaryuszy, ale także do urzędników i stanu średniego. Naród stał się zupełnie nieczułym na urabianie opinii. Wojna musi być tak szybko zakończoną, jak tylko to jest możliwe. Koniec wojnie z honorem, ale koniec! Rząd zdecydowany na to, powitany będzie radośnie. Rząd jeszcze zawsze ma dość czasu, aby zrozumieć znak czasu, ale temu rządowi nie możemy nawet uchwalić budżetu.

Pos. Ledebour oświadcza: Nie kanclerz państwa i sekretarz państwa prowadzą politykę, lecz oni mają za zadanie upiększać jedynie politykę wojskową dworskiej kamaryli. Mowca krytykował następnie politykę wschodnią rządu, która jest trwałem niebezpieczeństwem, grożącem pokojowi światowemu.

Wicekanclerz Payer oświadcza: Odrzucenie budżetu przez posła Scheidemanna nie jest rzeczą nową. Fakt, że poseł Scheidemann zajął się żywiej kwestyą pokojową, nie może zniewolić wicekanclerza do złożenia ponownego programatycznego oświadczenia rządu w kwestyi pokojowej. Dotychczasowe doświadczenia pouczają, że taka deklaracya oprócz tego, że wywołuje szkody wewnątrz państwa nie odnosi skutku zagranicą. Budzi się przez to nadzieję, że wrogowie przyjdą do opamiętania, w rzeczywistości tłómaczy się ten fakt jednak jako dowód słabości. Skutkiem tego wicekanclerz nie myśli sprawą tą ponownie się zajmować, ale sformułowanie celów pokojowych tak, jak to uczynił poseł Scheidemann, tj. zakończenie z honorem, bez żadnego uszczuplenia kraju niemieckiego przy układaniu warunków pokojowych, pozwala zgodzić się na taki pokój bez zastrzeżeń. Kwestya pokojowa wyłoni się w tej chwili, kiedy przełamaną będzie chęć naszych nieprzyjaciół prowadzenia wojny w celu zniszczenia. Obawiam się, choć pragnę czegoś przeciwnego, że wszystkie próby osiągnięcia pokoju przed tem pozostaną bezskuteczne. Musimy czekać aż nadejdzie chwila, w której wrogowie ulegną zmianie, poczem będzie można o tem pomówić.

Ku mojemu wielkiemu ubolewaniu poseł Scheidemann roztoczył tu obraz przedstawiający naczelną komendę armii i jej stosunek do kierownictwa państwa. (Wesołość na lewicy). Dowodzi to braku wdzięczności dla naczelnej komendy armii, która choć nie jest wyjętą z pod krytyki, to jednak krytykowanie takie, jak to uczynił pos. Scheidemann, doprowadziło do fałszywych wniosków i wywołuje zaniepokojenie wśród ludności. Jest rzeczą zrozumiałą, że w wojnie tak długo trwającej i tak ważnej ani zarząd cywilny nie może postępować całkiem niezawiśle od naczelnej komendy armii, ani też naczelna komenda armii nie może w swoich postanowieniach nie kierować się względami na zapatrywanie zarządu cywilnego. Nie możemy naczelnej komendzie armii, jeżeli ona chce nas odprowadzić do zwycięstwa i pokoju, odmawiać prawa wypowiedzenia zdania we wszystkich kwestyach, które pozostają w związku ze zwycięskiem zakończeniem wojny. Nie podzielam zdania, aby było rzeczą pożyteczną zwalczanie się wzajemne zarządu cywilnego i naczelnej komendy armii. Jest tylko jedna droga, na której można służyć ojczyźnie, a mianowicie, aby obie strony były każdego czasu gotowe do porozumienia się w sprawie jednolitych zarządzeń.

Mowca zapytuje, co wskazuje na to, jakoby zarząd cywilny kapitulował wobec naczelnej komendy armii. Ministrowie powołani zostali do służenia ojczyźnie w ciężkim czasie. Są oni obowiązani wytrwać na stanowisku i nie słuchać byle jakiej rady, aby porzucić posterunek.

Czy panowie chcecie próbować ponad głową naczelnej komendy armii prowadzić politykę zagraniczną i wewnętrzną. Taka polityka nie powiodłaby się. Współczujemy z masami, powiedział wicekanclerz, które cierpią nędzę. znamy ich dolegliwości fizyczne i duchowe. lecz ograniczenia wolności ruchu są konieczne.

Zamiary nasze możemy streścić w kilku słowach: Pragniemy jak dotąd iść naszą drogą i postępować tak, jak tego wymaga interes ogólny. Wiemy, że droga ta nie prowadzi do despotyzmu wojskowego, **ani do pokoju zwycięskiego**, lecz że nasza praca służy **pokojowi porozumienia**, którego chociaż nie wszyscy, to jednak przeważna część Reichstagu i naród usilnie pragnie. Nie ustaniemy w pracy, aż osiągniemy zwycięstwo i pokój.

Hr. Westarp polemizował z wywodami Scheidemanna, przeciw którym nie tylko imieniem partyi konserwatywnej, lecz imieniem wszystkich warstw ludności zakłada protest. Masy z pewnością cierpią, lecz powodem jest wojna wygłodzenia, rozpoczęta przez Anglię, wojna, która dla nas była i jest jeszcze dziś wojna podjętą w celu obrony. Bronimy naszej egzystencyi i przyszłości. Nie możemy więc wszystkiego mierzyć miarą z roku 1914. Polityka niemiecka musi się zastosować do zmiany, jaką przyniosła wojna światowa. Do tych zmian należy wola Anglii zniszczenia nas. Jeżeli to uda się nieprzyjaciołom, to w takim razie wojna dla nas jest przegrana. Ani rezolucye pokojowe, ani propozycye pokojowe nie zbliżą nas do pokoju. — Zwycięstwo jest nie tylko jedynym możliwym, lecz też jedynym pewnym środkiem prowadzącym do pokoju.

Pos. Scheidemann odpowiadał następnie na wywody posła Westarpa.

Na tem dyskusyę generalną zamknięto.

Przy dyskusyi szczegółowej nad budżetem kanclerza państwa, pos. Łaszewski domagał się uwzględnienia **życzeń narodu polskiego** przy nowem ukształtowaniu Polski. Ręka pokojowa będzie nas gnieść jak długo odziana jest w rękawicę ze stali. Zniesienie paragrafu językowego nie przynosi Polakom żadnej korzyści, jak długo istnieje stan oblężenia, zakazy zgromadzeń publicznych.

Następnie uchwalono budżet kanclerza państwa.

Przy dyskusyi nad rozdziałem urzędu spraw zagranicznych odbywa się drugie czytanie traktatu pokojowego rumuńskiego.

Wiadomości telegraficzne.

Choroba cesarzowej Zyty.

Wiedeń. B. kor. Stan cesarzowej istotnie się poprawił.

Przyjazd ministra handlu do Lwowa.

Wiedeń. B. kor. Generalny dyrektor poczt szef sekcyi w ministerstwie handlu, Konrad Hoheisel przyjeżdża w najbliższym czasie do Lwowa.

O naftę rumuńską.

Wiedeń. (Telefonem). Rząd zwrócił się do austr. towarzystw naftowych w sprawie warunków, pod jakimi skłonneby były wziąć dział w uprzemysłowieniu pól naftowych w Rumunii. Wedle traktatu bukareszteńskiego Austrya, Niemcy i Rumunia mają przytem partycypować w rozmiarach a 25%. Rokowania się toczą, dotychczas nie powzięły towarzystwa naftowe jeszcze decyzyi.

Korespondencye o pogromach.

Wiedeń. (Telefonem). Dziennik „Der Abend“ powtarza za „Frankfurter Ztg“ korespondencyę przysłaną ze Lwowa o szerzeniu się niebywałem pogromów żydów w Galicyi. Hasła do pogromów mają wydawać legioniści, a patronować temu wszystkiemu i podszczać — „wszechpolacy“. Rozruchy te miały miejsce w Wieliczce, Lwowie i Stryju. „Wszechpolacy“ czynią to dlatego, ponieważ żydzi nie chcą iść całkiem na program wszechpolski. Część winy — jak pisze korespondent — ponosi kler polski.

Modły za cara w Kijowie.

Kijów. Na wieść, że pogołski o zamordowaniu b. cara nie sprawdzają się, świeżo obrany metropolita kijowski Antoniusz zarządził, by zamiast nabożeństw żałobnych odprawiano modły błagalne za cara Mikołaja.

Choroba hiszpańska w Niemczech.

Berlin. B. kor. Jak podają dzienniki, hiszpańska choroba zwana epidemią influenzy, rozszerza się na całe państwo. — Liczbę chorych w Berlinie liczą na przeszło 3000. W Karlsruhe, Mannheim i Ludwigshafen choroba objęła przeciętnie trzecią część ludności. Poważne wypadki zasłabnięcia należą do rzadkości.

PRZYJECHALI DO HOTELU FRANCUSKIEGO: Helena hr. Tarnowska ze Lwowa; Justyn hr. Łoś z Grybowa; Dr Józef Kozioradzki z Jaworowa; inż. Stanisław Bylicki z Żywcowa; Władysław Nowicki ze Lwowa; Dr Maryan Mokry z Tarnowa; Antoni Chrapkiewicz z Andrychowa; dyr. Józef Bielesz ze Lwowa; Władysław Leliwa Żurowski z Żurawnik; Alojzy Wnękowski z Nowego Sącza.

NADESŁANE.

Zakopane.

Gremium właścicieli hoteli i pensyonatów w Zakopanem zawiadamia osoby interesowane, że wobec uregulowanej na sezon letni aprowizacyi, zgłoszenia na przyjazd do Zakopanego załatwiać będzie c. k. Starostwo w Nowym Targu w przeciągu tygodnia — przychylnie.

Przewodnicząca: M. Budziszewska.

Stowarzyszenie Kasy pogrzebowej

w Krakowie, istniejące od lat 20, założone przez ś. p. ks. prałata H. Skrzyńskiego, odbyło walne zebranie dnia 23 czerwca, na którem wybrano nowy Zarząd: Do Zarządu weszli: Prezes Fiut Onufry; wiceprezes P. Dziedziniewicz Michał; sekretarz Barwiński A.; skarbnik Schlenker K., oraz członkowie: Domagalski P., Gołąb L., Kołodziejczyk J., Librant K., Liput P., Marusińska M., Radosz-Wołowiec J., Wołowiec A. Zastępcami wybrano: Luzar W., Pękalski T., Trzeciak Z., Ubrych A., Zabłocki St., Zaczyński P. Komisyę kontrolującą stanowią: Stachak Fr., Wróbel L., Zbroś A.

Zarząd powyższy upoważnia p. P. Radosza, zam. przy ul. Sławkowskiej l. 24, do przyjmowania tak wkładek miesięcznych od członków Stow., jak i należytości, odnoszących się do Zakładu pogrzeb., za odpowiedniem potwierdzeniem.

Zarząd.

OGŁOSZENIE.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa poszukuje dla pomieszczenia powiatowych Komisyi zasiłkowych w Krakowie

lokalu złożonego z 14 do 17 ubikacyi

ewentualnie dwóch lokali o tyluż ubikacyach na czas od 1-go października 1918 do 30-go września 1919 roku.

Uwzględniane będą w pierwszej linii lokale o ubikacyach większych, dobrze oświetlonych, mających instalacye światła elektrycznego lub gazowego.

Zgłoszenia pisemne należy do 30-go lipca b. r. nadesłać do Biura prezydyalnego Magistratu.

Kraków, dnia 26-go czerwca 1918 r.

1879 **Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.**

C. k. Namiestnictwo (C. O. G.) zamierza bezzwłocznie oddać P. T. Przedsiębiorcom budowlanym

dostawę i budowę znaczniejszej ilości domków włościańskich i stodół

dla zniszczonych wypadkami wojennymi powiatów Galicyi wschodniej.

Oferty można wnosić najpóźniej do 10 lipca b. r.

Po bliższe informacye, plany i warunki budowy należy się zgłaszać do departamentu 3b. Centrali Odbudowy Galicyi we Lwowie, ulica Kopernika 9. 1881

OGŁOSZENIE KONKURSU.

Wydział krajowy ogłasza niniejszem konkurs na następujące

posady nauczycielskie w krajowych szkołach kupieckich:

a) do przedmiotów handlowych w Białej;

b) do nauk przyrodniczych, towaroznawstwa i geografii handlowej w Przemyślu i w Tarnowie;

c) do języka polskiego i niemieckiego w Tarnowie oraz do polskiego i ruskiego w Przemyślu.

Kompetenci mają przedłożyć:

1) **metrykę urodzenia na dowód, że nie przekroczyli 40 lat życia;**

2) **świadectwo zdrowia;**

3) **curriculum vitae** z przedłożeniem **wszystkich świadectw i poświadczeń;**

4) **świadectwo:**

ad a) że złożyli egzamin handlowy dla wyższych lub dwuklasowych szkół handlowych, w braku kandydatów egzaminowanych mogą być uwzględnieni kandydaci dopuszczeni do egzaminu lub mający warunki dopuszczenia;

ad b) że złożyli egzamin z nauk przyrodniczych dla szkół średnich i zobowiążą się uzupełnić go egzaminem z towaroznawstwa i geografii handlowej albo że złożyli egzamin przyrodniczo-handlowy do dwuklasowych szkół handlowych **względnie są dopuszczeni** do egzaminu lub mają warunki dopuszczenia.

ad c) że złożyli egzamin nauczycielski dla szkół średnich lub są w trakcie zdawania tego egzaminu. W braku kandydatów **z tą kwalifikacyą** mogą być uwzględnieni **kandydaci** z egzaminem dla szkół **wydziałowych z I. grupy, którzy** udowodnią specyalne wykształcenie w języku niemieckim.

Warunki: płaca, dodatek aktywalny i dodatek wojenny drożyźniany urzędników krajowych IX. rangi t. j. 5188 K do 7.241 wedle stosunków rodzinnych.

5) wyjaśnić stosunek do służby wojskowej.

Ilość godzin obowiązkowych 20.

Posady będą nadane **1 września 1918 r.** prowizorycznie. Stabilizacya może nastąpić po roku skutecznej służby, **nie wcześniej jednak, aż po złożeniu egzaminów.**

Podania należy wnosić **do 5 lipca 1918 r.** do Dyrekcyi odnośnej szkoły.

Lwów, dnia 22-go czerwca 1918 r. 1849

Odjazdy pociągów z Krakowa.

Czas odjazdu	Numer pociągu	Gatunek pociągu	Kierunek	Czas odjazdu	Numer pociągu	Gatunek pociągu	Kierunek
12^{02}	9	pospieszny	do Lwowa	1^{25}	43	osobowy	do Zakopanego i do Nowego Sącza
12^{10}	62	mięszany	do Wiednia	1^{45}	20	„	do Wiednia
3^{18}	22	osobowy	do Przerowa	1^{60}	455	mięszany	do Wieliczki
4^{15}	44m*	„	do Wiednia	2^{30}	261	„	do Rzeszowa
4^{50}	65	mięszany	do Lwowa	6^{00}	32	osobowy	do Oświęcimia
6^{15}	7	pospieszny	do Lwowa	6^{00}	268	mięszany	do Tarnowa i do Nowego Sącza
6^{45}	10	„	do Wiednia	6^{30}	6287	„	do Kocmyrzowa
7^{12}	66	mięszany	do Brzecławia	7^{52}	15	osobowy	do Lwowa
7^{15}	41	osobowy	do Oświęcimia przez Skawinę	7^{54}	28	„	do Wiednia
8^{15}	6279	mięszany	do Kocmyrzowa	8^{05}	457	mięszany	do Wieliczki
8^{25}	127	osobowy	do Tarnowa i do Wieliczki	9^{55}	48m	osobowy	do Wiednia
9^{25}	27	„	do Lwowa	10^{05}	45	„	do Zakopanego i do Nowego Sącza
10^{00}	16	„	do Wiednia	10^{40}	8	pospieszny	do Wiednia
10^{30}	69*	mięszany	do Lwowa	11^{05}	21	osobowy	do Lwowa

Przyjazdy pociągów do Krakowa.

Czas	Numer pociągu	Gatunek pociągu	Kierunek	Czas	Numer pociągu	Gatunek pociągu	Kierunek
2^{52}	22	osobowy	ze Lwowa	12^{30}	456	mięszany	z Wieliczki
3^{50*}	70	mięszany	ze Lwowa,	1^{02}	20	osobowy	z Rzeszowa
4^{25*}	45m	osobowy	z Wiednia	4^{30}	42	„	z Zakopanego i z Nowego Sącza
5^{47}	7	pospieszny	z Wiednia	5^{10}	167	mięszany	z Bogumina
6^{16}	10	„	ze Lwowa	6^{55}	458	„	z Wieliczki
7^{15}	6212	osobowy	z Kocmyrzowa	6^{57}	15	osobowy	z Wiednia
7^{30}	31	„	z Oświęcimia	7^{20}	28	„	[illegible] Lwowa
7^{80}	120	„	z Tarnowa i z Wieliczki	8^{30}	68	mięszany	[illegible] Wiednia
8^{38}	44	„	z Zakopanego i z Nowego Sącza	8^{50}	6286	„	z Kocmyrzowa
8^{40}	27	„	z Wiednia	9^{10}	262	„	z Tarnowa
9^{24}	16	„	ze Lwowa	9^{38}	66	„	ze Lwowa
9^{48}	19	„	z Wiednia	10^{16}	8	pospieszny	ze Lwowa
10^{10}	47m*	„	z Wiednia	10^{28}	21	osobowy	z Przerowa
11^{47}	35	„	z Trzebini	11^{30}	46	„	z Zakopanego i z Nowego Sącza
* Tylko dla osób wojskowych.				11^{45}	[illegible]	pospieszny	z Wiednia

Podkreślenie minut oznacza czas nocny od godziny 6^{00} po południu do godziny 5^{59} przed południem.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wojczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie [illegible]